

Szczerłość za szczerłość

„Czy jest lepsza niż inne? Nie o to chodzi”. Tym przewrotnym stwierdzeniem Anna Retmianiak rozpoczęła swą kolejną audycję z cyklu „Portret słowem malowany”. Tym razem bohaterką była Jadwiga Jankowska-Cieślak.

Czy jest lepsza? A może inna? Tym tropem zresztą poszła i autorka programu. Prostota, skromność, przy tym szczerłość granicząca z bezkompromisowością — to nie są cechy zbyt często spotykane. „W szkole teatralnej niczego się nie nauczyłam, oprócz tego, co mi dały dwa miesiące — tylko te dwa miesiące — współpracy z Jerzym Jarockim”, „Rozczarowałam się do recenzji i pseudouznania” — takie wyznania nie przysparzają przyjaciół i mecenasów. „Nauczyłam się pokory, ale ona komplikuje mi życie zawodowe” — Ile osób przyznałoby tak otwarcie, że cnota jest niewygodna?

Trafnie dobrane fragmenty ról z repertuaru klasycznego („Elektra”, „Medea”) uwypuklały naturalność gry aktorki. Jej bohaterki to kobiety przeżywające dramaty nie przed wiekami, lecz dziś. Mogą być każdą z nas.

Autorka stworzyła plastyczny obraz aktorki oryginalnej — „ani nowoczesnej, ani staroświeckiej, która potrafi odbanalizować każdą postać, ukazać ludzką prawdę o niej”, powiedział Jerzy Koenig, rozmówca Anny Retmianiak.

Aby jednak nie zarzucano mi, że buduję „pomnik ku czci”, mała uwaga krytyczna. Otóż charakter rozmów autorki tak z Jerzym Koenigiem jak i Jadwigą Jankowską był zbyt podobny w tonie i nastroju, za mało dramatyczny, co sprawiało, że wypowiedzi nie stwarzały zróżnicowanego obrazu bohaterki. Mogło to chwilami sprawiać wrażenie monotonii.

Na ostatnie pytanie o tajemnicę aktorstwa Jankowskiej odpowiedzi nie usłyszeliśmy. Rozmówczyni nie do końca została rozszyfrowana. Porażka? Chyba nie. Na tym bowiem polega istota programów Anny Retmianiak: takt wobec rozmówcy i słuchacza, którym nie narzuca własnej wszechwiedzy.

DANUTA KWIATKOWSKA

„Portret słowem malowany” — aud. Anny Retmianiak (PB II, 30 kwietnia).